

ruchów; przeciwnie, czuleś swobodę i prostotę obok najwzorzowszego ładu i porządku. Duch żołnierza młodego, pełnego przytomności umysłu, zwinności i panowania nad swoimi ruchami, żołnierza świadomego swych zadań, dumnego ze swej roli, bił z lic

siąca piersi popłynęła pieśń-modlitwa: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“....

Nastąpiło drugie przemówienie, przewodniczącego Departamentu organizacyjnego Legionów polskich, prof. uniwersytetu dra Wacława Tokarza. Mowca,

wczesne — jak zwykli je nazywać przeciwnicy powstania — targnięcie się młodzieży przeciwko Rosji, ale właśnie ten zimny i obojętny spokój mas, to oportunistyczne wyrachowanie i brak wiary intelligencji, która paraliżowała plany bohaterów



Pochód na cmentarz.



Święto walki o niepodległość Polski w Piotrkowie: Na cmentarzu przy grobie powstańców 63 r.

i postawy każdego z naszych chłopców. To też radość nieopisana malowała się w oczach każdego patrzącego, czy powołanym był sędzią, czy tylko widzem przygodnym, a już entuzjazm porwał wszystkich, gdy zadźwięczały szabelki konnicy i w słońcu zarumieniły się czerwone rabaty ułanów. Skurcz radości i dumy niewypowiedzianej chwycił za serce i chciało się krzyczeć za każdym z osobna: Stój! Niech ci się napatrzę! Boś naprawdę piękny, jak nasz ułan polski!...

To też nic dziwnego, że szmer podziwu towarzyszył przemarszowi batalionu. Kapela wojskowa odprowadziła nasze oddziały aż do końca ulicy, otwierając pochód, poczem orkiestra Legionów, wygrywając marsz Dąbrowskiego, wysunęła się na czoło i, ciągnąc ulicą Pocztową, Bykowską i Alejami, powiodła cały pochód ku cmentarzowi. Niezliczone tłumy ludności, z młodzieżą obu płci i równego wieku, uszykowaną w oddziały i grupy, towarzyszyły polskim żołnierzom wszędzie, przebiegając z miejsca na miejsce bocznymi uliczkami, by tylko niczego nie uronić z pięknego widoku.

Na cmentarzu odbyła się druga część porannej uroczystości — czysto narodowa. Dokoła skromnej mogiły, na której wzniesiono świeży olbrzymi krzyż drewniany, zebrały się szeregi Legionistów i nieprzebrane rzesze ludności, by uczcić pamięć bohaterów 63 roku. Po odprawieniu modłów, ksiądz kapelan Gilewicz wygłosił podniosłe kazanie, w którym podniósł bezinteresowną miłość Ojczyzny, co nie zna granic poświęcenia, dziecku od rodziców, mężowi od żony, kochankowi od kochanki każąc się oderwać i pójść za głosem wolności, który na bój wiódł nieśmiertelny ojców i dziadów naszych, a który nie umilknie, aż wolność i szczęście zapanuje na polskiej ziemi.

Hymny narodowe, odegrane przez orkiestrę Legionów i chór męski, były odpowiedzią na hasło, rzucone przez kapłana. Odkryły się głowy i z ty-

znany historyk, który wszystkie dotychczasowe swe badania poświęcił studiom nad walką Polski o niepodległość, w słowach, pełnych żelaznej energii



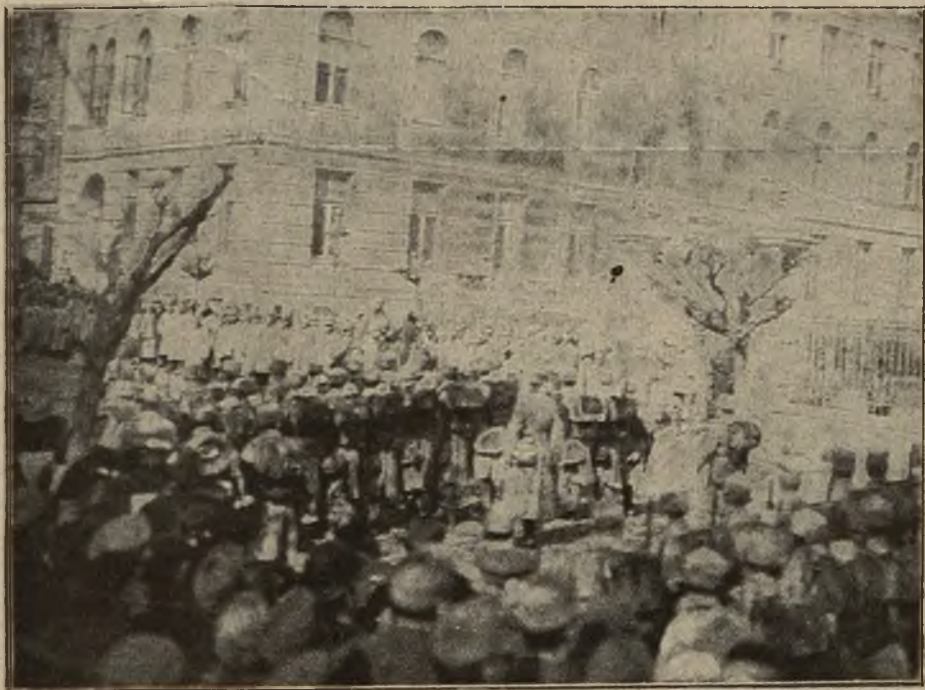
Szlakiem Legionów: Major Januszajtis ze sztabem.

żołnierza, a logiki i powagi uczonego, rozwinął obraz nieszczęsnego powstania 63 roku. Wykazał niezbicie, że klęską tego szlachetnego porywu ojców naszych i dziadów było nie „szalone“ i „przed-

i opóźniała ich czyny. Nieszczęście i prześladowań Polska dość znosiła i wówczas, kiedy wcale oręza w dłoni nie miała. Nie ci więc, co krew za Ojczyznę przelewali, ale ci, co „z galeryi“ patrzyli na krwawe wypadki 63 roku, i gorsi od nich ci, co licząc na złote kolnierze i srebrne ruble rosyjskie, kłody ci skali pod nogi tamtych, winni są, że wielkie dzieło spełzło na niczem. Spełzło — bo przyszło za późno; bo wówczas, kiedy była najlepsza sposobność i najpomyślniejsze warunki, społeczeństwo spało, a garść choćby najszlachetniejszych jednostek nie mogła sprostać rosnącej nieustannie nawale wrogów.

Mowca wskazuje w dalszym ciągu na podobieństwo i różnicę między dzisiejszą chwilą a sytuacją styczniowego powstania. Wskazuje, o ile korzystniejszym jest moment i prostszym nasze zadanie. Cel zaś, granice i środki tego zadania wskazuje nam najlepiej ta mogiła, na której stoimy, te święte prochy, które w niej leżą, a które przez pół wieku rządów rosyjskich doczekać się nie mogły od narodu widomego znaku czci, jaki im się należy. — Bohaterstwo i śmierć tej garści piotrkowskich rycerzy kreśli dalej prof. Tokarz, opowiadając, jak zerwali się na pierwsze wezwanie Ojczyzny, zdradzeni jednak i zaskoczeni przez wrogów, legli przedwcześnie pod salwą strzałów egzekucyjnego oddziału wojsk rosyjskich.

Śmierć ich jednak nie odstraszeniem, ale zachętą być powinna dla narodu polskiego, by nie dać upaść nieśmiertelnemu dziełu, jakie poczęli nasi pradziadowie, a kontynuowali dziady nasze i ojcowie. Poczynać nam trzeba śmiało, nieugięte, mądre, a z wiarą; poczynać przedewszystkiem w jedność, w zwartej masie, która znać nie powinna wyjątków ani przeciwników. Tak więc czcząc pamięć świętą bojowników za wolność, od nich i na ich losach ucząc się obowiązku, w imię ich haseł walcząc w obronie ojczyzny — kończy mowca wezwaniem bohaterskich cieniów 63-go roku, by wiary, nadziei i siły dodały



Legioniści przed gmachem sądu, gdzie odbyła się defilada.



Defilada Legionu przed generalicyą.

Święto walki o niepodległość Polski w Piotrkowie: